

Le 25 sept. 2021 à 22:29, Jarek Serafin <serafin.mhs@interia.pl> a écrit :

Drogi Panie Piotrze,

Przepraszam, że piszę z takim poślizgiem, ale książkę czytałem na raty (chroniczny brak czasu). Znając "Zmagania...", wiedziałem, czego mniej więcej powinienem się spodziewać, a jednak książka pod kilkoma względami mnie zaskoczyła.

Ale, od początku. W sumie, na podstawie lektury zrobiłem dwanaście stron notatek.

(...)

Idąc dalej. Duże wrażenie wywarły na mnie emocje, jakie wylewają się wręcz z książki i dokładnie rozumiem poziom rozczarowania, rozgoryczenia, jaki wyciera z kart książki w kontekście pewnych, dość jednostronnych ocen, jakie wobec Pańskiej osoby wytłuszczono w ostatnich wydawnictwach i publikacjach internetowych.

(...)

Na koniec przejdę do zasygnalizowanych w temacie maila osobistych wrażeń, jakie wyniosłem z lektury.

Po pierwsze: książkę czyta się znakomicie, a w moim wypadku napędzała mnie dodatkowo naturalna ciekawość względem sanockich wątków.

(...)

otóż jest Pan osobą ważną i fundamentalną w kontekście Beksińskiego, a mówię to w sumie bez żadnego interesu (bo też nic od Pana nie chcę i - nie ukrywam - mam komfort nie potrzebować). Osiem lat spędziłem w pracy na ekspozycji, na styku dzieł Beksińskiego i jego największych pasjonatów (czasem zwyczajnie świrów). Setki, dosłownie setki razy, padały z ich ust pytania o Pana, z reguły w ciepłym tonie, z uznaniem w tle. Pytano o Pańskie obrazy, o losy kolekcji, o Pana, o Pańskie relacje z Beksińskim i naprawdę pojedyncze, czy nawet dziesiętne głosy malkontentów nie powinny Panu przesłaniać ogólnego odbioru. Chcąc, nie chcąc, Przeszedł Pan do historii za plecami Beksińskiego i będzie Pan w dużej mierze tym, kim był dla tych wszystkich Kislingów, Muterów, Mondzainów i wielu, wielu innych, Zborowski. Że będzie Pan niejednoznaczny, to chyba naprawdę nie powinno Pana już przejmować, ale to tylko moje zdanie.

Już konkludując, cieszę się, że przeczytałem Pańską książkę i wiele się z niej dowiedziałem. Będę z przychylnością śledzić Pańskie starania o uwiecznienia Beksa, nawet jeśli nie leży to w sumie w moim najżywotniejszym interesie.

(...)

Kończę Pańskim: Chwała Mistrzowi i przesyłam serdeczne pokłony dla Pana i Pani Ani!

(...)

Z poważaniem
Jarosław Serafin